

Sygn. akt I C 490/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2018 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:
Przewodniczący: SSR Tadeusz Kotuk
Protokolant: Małgorzata Wilkońska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 26 lutego 2018 r. w G. sprawy z powództwa A. H. (1) przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. w W. na rzecz powoda A. H. (1) kwotę 35.000 zł (trzydzieści pięć tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 12 marca 2016 r. do dnia zapłaty;

II. w pozostałym zakresie powództwo oddala;

III. szczegółowe wyliczenie kosztów procesu pozostawia referendarzowi sądowemu, po uprawomocnieniu się niniejszego wyroku, przy uwzględnieniu stosunkowego ich rozdzielenia na strony w proporcji 66% (powód) do 34% (pozwany), w tym przy uwzględnieniu opłat radcowsko-adwokackich na poziomie stawek minimalnych.

Sygn. akt I C 490/16

UZASADNIENIE

Stan faktyczny

W dniu 22 lutego 2014 r. A. H. (1) (ur. (...)) był jednym z klientów restauracji (...) w G. przy ul. (...), prowadzonej przez przedsiębiorcę A. M. (1). W godzinach wieczornych odbywało się tam na pierwszym piętrze przyjęcie okolicznościowe o charakterze rodzinnym (jubileusz G. K. (1)). Na głównej sali restauracyjnej było jasno (oświetlenie sztuczne – czas po zmroku). Na klatce schodowej (prowadzącej na parter) również było dobre oświetlenie. Toaleta dla gości restauracji znajdowała się w piwnicy. Na schodach prowadzących bezpośrednio do tej piwnicy było mało światła, szczególnie przy samym wejściu na schody z klatki schodowej (w kierunku do piwnicy). Nieco więcej światła było już na samym dole (przy wejściu do toalet). Schody to tej piwnicy są strome i są zakręcone, mają poręcz (balustradę) po jednej (wewnętrznej) stronie. A. H. (1) nigdy wcześniej do tej toalety wcześniej nie schodził. W trakcie uroczystości powód zjadł obiad, tańczył, wypił jedną lampkę szampana, później (po około 2 godzinach od rozpoczęcia uroczystości, około godziny 19:00) udał się do toalety, samodzielnie. Po pewnym czasie został znaleziony nieprzytomny i z widocznymi obrażeniami na schodach do toalety, krwawił. Sam nie pamięta tego, co się stało. Został zabrany karetką do szpitala, dopiero w niej odzyskał przytomność. Ślady uszkodzenia na parapecie (na zakręcie schodów) wskazują, że upadając musiał uderzyć też ciałem o ten parapet.

Dowód: zeznania świadka G. K. (35:42-45:15)

zeznania świadka A. K. (18:48-32:30)

zeznania A. H., k. 96-97

fotografie klatki schodowej i zejścia do toalet, k. 10-11, 19

W dacie zdarzenia przedsiębiorca prowadzący restaurację był ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej w Towarzystwie (...) S.A. w W.. Suma ubezpieczenia wynosiła 50.000 zł (polisa uniwersalna seria (...)).

Dowód: polisa (akta szkodowe, pierwsza karta)

Przed wypadkiem powód był ogólnie sprawny, był aktywnym działaczem we Wspólnocie Mieszkaniowej, konserwatorem, nie miał problemów ruchowych i z samoobsługą. Mieszkał sam, był od wielu lat wdowcem.

Dowód: zeznania A. H., k. 96-97

W wyniku upadku powód doznał: stłuczenia mózgu, złamania kości jarzmowej i klinowej po stronie prawej, wieloodłamowego złamania kości ramiennej ze złamaniem szyjki chirurgicznej i oderwaniem guzka większego z następowym uszkodzeniem stożka rotatorów, zniesieniem ruchu odwiedzenia w stawie ramiennym, przykurczem stawu łokciowego niewielkiego stopnia. Ubytek funkcji ręki prawej oraz stawu ramiennego i w niewielkim stopniu – łokciowego powód będzie odczuwał na stałe, ubytek ten jest znaczny. Jeżeli chodzi o niedowład dłoni, to wynika to z tego, że w wyniku wypadku do niedowładu (trwałego, miernego stopnia) mięśni unerwianych przez nerw promieniowy prawy (uwidacznia się to ograniczeniem zginania grzbietowego dłoni i palców, słabszym, niepełnym uściskiem). Nie istnieją metody leczenia pozwalające ten niedowład zmniejszyć lub usunąć. Powód jest w stanie wykonać obecnie większość czynności dnia codziennego samodzielnie, ale sprawa mu to trudność i wykonuje te czynności wolniej. Obecnie – po ponad 3 latach od wypadku – nie istnieje już potrzeba kontynuowania rehabilitacji.

Dowód: opinia biegłego ortopedy, k. 106-111, 141-42

opinia biegłego neurologa, k. 120-121

opinia biegłego z zakresu rehabilitacji medycznej, k. 151-157

Bezpośrednio po wypadku powód przebywał w szpitalu przez dwa tygodnie. Powód po zakończeniu leczenia ortopedyczno-chirurgicznego (operacja zespolenia złamanej kości ramiennej prawej) przez dwa lata uczęszczał na rehabilitację.

Dowód: historia choroby, k. 14

zdjęcia RTG, k. 15-18

fotografie powoda w trakcie pobytu w szpitalu, k. 20-22

Ubezpieczyciel po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego przed wszczęciem niniejszego procesu zapłacił powodowi tytułem zadośćuczynienia kwotę 10.000 zł. Po wniesieniu pozwu dopłacił ponadto 5.000 zł.

Okoliczności bezsporne

Ocena dowodów

Jaki był dokładnie stan oświetlenia schodów, na których doszło do wypadku – nie udało się ustalić w sposób całkowicie precyzyjny. Nie ma bowiem takiego materiału dowodowego (np. nagrań wideo lub fotografii z momentu bezpośrednio po wypadku, inwentarza stanu oświetlenia itp.). Nie oznacza to, że sąd na potrzeby rozstrzygnięcia nie posiadał żadnego materiału dowodowego w tej mierze. Świadkowie A. K. i G. K. (3) zdaniem Sądu są w pełni wiarygodni. Ich zeznania korespondują z fotografiami przedmiotowego miejsca. Jakkolwiek te fotografie zostały wykonane później, to jednak nie można zakładać, że były jakoś celowo zmanipulowane. Z zeznań świadków A. K. i G. K. (3) wynika, że była duża różnica w poziomie oświetlenia S. restauracyjnej, klatki schodowej w stosunku do miejsca, w którym zaczynały się schody prowadzące do toalet w piwnicy. Szczególnie trzeba podkreślić trafność uwagi świadka A. K., że najciemniej było na samym początku schodów (światło sztuczne dochodziło jakby z dołu, co znajduje potwierdzenie

w fotografii na karcie 12 – cieć balustrady na ścianie potwierdza, że stopnie schodów nie były w ogóle oświetlone bezpośrednio, np. z góry). Trzeba podkreślić, że był to czas po zmroku, więc nie było zewnętrznego źródła światła (położone w połowie schodów okno nie miało więc żadnego wpływu na oświetlenie schodów). Zewnętrzne źródło światła trzeba więc „myślowo” wyeliminować z dostarczonych przez powoda fotografii, które były wykonywane przy świetle dziennym. Świadek A. K., sam będąc w podeszłym wieku, wcześniej tego wieczoru korzystał z toalety (chodzi o lasce) i relacjonuje, że dojście do toalety było trudne (31:52, 32:30). Wynikało to zarówno z tego, że schody były strome i niedoświetlone. Sam powód nic z wypadku nie pamiętał, nie mogła nic w tej sprawie powiedzieć także G. K., bo tam nie schodziła.

Zeznania A. M. są pozbawione wartości dowodowej, bo tej osoby w dniu zdarzenia na miejscu nie było. Ponieważ kwestia oświetlenia jest w pewnym sensie dynamiczna (np. można zmienić żarówki, część z nich mogła być np. przepalona w momencie zdarzenia), jego dywagacje na temat tego, że oświetlenie było dobre należy uznać za nieprzekonujące i bezpodstawne (świadka na miejscu przecież nie było i nie podał, od kogo otrzymał informacje o dobrym oświetleniu tych schodów w dniu 22 lutego 2014 r. wieczorem).

Reasumując, materiał dowodowy na temat stopnia oświetlenia miejsca wypadku nie ma charakteru ściśle obiektywnego, lecz jest zdaniem Sądu dostateczny do uznania, że te schody były niedoświetlone powodując niebezpieczeństwo ich użytkowania dla osób starszych, szczególnie na ich początku (zejście z klatki schodowej, brak bezpośredniego oświetlenia stopni w ogóle). Jak przyznał świadek G. K., oświetlenie dla osoby dobrze widzącej było wystarczające, co oznacza, że nie było tam zupełnego mroku, lecz – co potwierdził A. K. (2) – było za ciemno, aby czuć się na tych schodach bezpiecznie w przypadku osoby w podeszłym wieku. Na fotografiach widać tylko jeden kinkiet z dwoma niewielkimi żarówkami, musiał on być zresztą źródłem światła na dole schodów (stamtąd dochodziło źródło światła sztucznego na zdjęciu karta 12). Całość tego materiału dowodowego jest więc spójna i świadczy o tym, że schody były niedoświetlone. Jakkolwiek jest to pojęcie nieostre, to w danym przypadku taki stan oznacza zwiększenie trudności w poruszaniu się po trudnym terenie (strome schody) przez osoby w starszym wieku, a więc gorzej widzące i poruszające się mniej sprawnie niż osoby młode (powyższe samo w sobie jest okolicznością notoryjną).

Należy też podkreślić, że w świetle powyższych dowodów to na pozwanego przeszedł obowiązek udowodnienia, że stan naświetlenia schodów w dacie wypadku był odpowiedni (art. 6 k.c.). Pozwany takich dowodów nie przedstawił. Jak wyjaśniono wyżej, zeznania A. M. w tej kwestii nie posiadają żadnej wartości dowodowej.

Opinie biegłych (ortopeda, neurolog, specjalista rehabilitacji medycznej) sąd uznał za wiarygodne, jasne i wewnętrznie niesprzeczne. Są też zbieżne z sygnalizowanymi przez powoda problemami szczególnie z ręką prawą, dokumentacją medyczną.

Treść polisy, w szczególności kwestia poziomu sumy ubezpieczenia nie była kwestionowana przez powoda.

Kwalifikacja prawna

Zdaniem Sądu stopień niedoświetlenia stromych schodów to toalety w dacie zdarzenia powodował powstanie w danych okolicznościach (okres po zmroku, ale w czasie otwarcia restauracji) niebezpieczeństwa korzystania przez jedną z normalnych grup klientów (osoby starsze, uroczystość jubileuszu osoby w podeszłym wieku). Stanowiło to bezpośredni czynnik sprawczy wypadku. Powyższe stanowi o przypisaniu ubezpieczonemu nieumyślnej winy (zwykle niedbalstwo) w zakresie naruszenia warunków bezpieczeństwa korzystania przez klientów z budynku, w którym znajdowała się restauracja. Powyższe jest naruszeniem art. 61 pkt 1 Prawa budowlanego i jako takie stanowi delikt w rozumieniu art. 415 k.c. Powód w żaden sposób nie przyczynił się do wypadku. Uznanie, że spożycie przez klienta restauracji jednej lampki szampana przed udaniem się do toalety jest czymś nagannym byłoby w okolicznościach sprawy rozumowaniem wręcz absurdalnym.

Należy przypomnieć, że postępowanie zostało już wcześniej umorzone co do sumy 5.000 zł (k. 41). Na rozprawie w dniu 7 września 2016 r. pełnomocnik powód cofnął pozew o dalsze 20.000 zł, ograniczając dochodzone roszczenie do 35.000 zł (k. 76, 05:43). Ponieważ to cofnięcie nastąpiło bez zrzeczenia się roszczenia i bez zgody pozwanego, było

wszelako nieskuteczne. Sąd rozpoznawał więc roszczenie o zadośćuczynienie w odniesieniu do kwoty 55.000 zł wraz z odsetkami.

Jeżeli chodzi o kwestię wysokości należnego zadośćuczynienia, sąd uznał, że odpowiednia byłaby kwota 50.000 zł, przy czym, z uwagi na dobrowolne zaspokojenie już przez pozwanego tego roszczenia do sumy 15.000 zł, do zasądzenia w wyroku pozostaje **35.000 zł**. Kwota ta więc zarówno odpowiada stopniowi uszczerbku na zdrowiu powoda, jego istotnych cierpień oraz powstałych ograniczeń w życiu codziennym, przede wszystkim na skutek trwałego niedowładu ręki. Z drugiej strony – nie przekracza granic odpowiedzialności ubezpieczyciela wyznaczonych sumą ubezpieczenia.

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w **punkcie I**. sentencji na mocy art. 415 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 822 § 1 k.c. w zw. z art. 817 § 1 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i § 2 k.c.

W **punkcie II**. sentencji w pozostałym zakresie powództwo uznano za niezasadne co do wysokości, zarówno w aspekcie nieadekwatności sumy zadośćuczynienia jak i faktu, że zasądzenie wyższej sumy przekroczyłoby granice odpowiedzialności ubezpieczyciela wynikające z sumy ubezpieczenia (art. 445 § 1 k.c. a contrario, art. 824 § 1 k.c.).

Koszty procesu

O zasadach rozdziału kosztów stron orzeczono jak w **punkcie III**. sentencji. Zastosowano stosunkowe rozdzielanie pozostawiając szczegóły do rozliczenia referendarzowi po prawomocnym zakończeniu procesu (art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 zdanie drugie k.p.c.). Powód wygrał proces w 66%, pozwany w 34% (pozwany przegrał bowiem także w odniesieniu do kwoty 5.000 zł, którą uiszczył w już po wniesieniu pozwu). Przy szczegółowym rozliczeniu kosztów należy brać za podstawę wyliczeń minimalne stawki opłat radcowsko-adwokackich właściwe dla wartości przedmiotu sprawy, gdyż nie zaszły okoliczności uzasadniające sięgnięcie po ich wielokrotności. Sprawa trwała dosyć długo przede wszystkim z uwagi na konieczność przeprowadzenia aż trzech opinii biegłych różnych specjalności. Nie była szczególnie skomplikowana pod względem prawnym lub faktycznym.